№ 212. Kraków 17 Września — Niedziela. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 16 Września.

Monitor umieszcza list z Konstantynopola bez daty wprawdzie, ale opisujący niejako położenie rzeczy w Turcyi, i rzucający światło na wielką liczbę szczegółów. Pisany do tego dziennika, zapatruje się naturalnie ze stanowiska francuskiego, ale z drugiéj strony nosi cechę napół urzędową, i więcéj zaufać mu można aniżeli zwykłym korespondencyom. Osnowa jego jest następująca:

Wyprawa do Krymu jest nareszcie pewnością i atak na Sebastopol niezawodny. Wielkie to postanowienie, które przeczuwać dawały echa rad wojennych i poważne rozmyślania polityki, oznajmił wojskom połączonym, Wschodowi i całéj Europie rozkaz dzienny marszałka Saint Arnaud, gdzie szlachetny zapał bohaterskich zapasów jakie się rozpoczną, i patryotyczne twierdzenia bliskiego zwycięstwa z wymowną wyrażone są energią.

Rosya ma być ugodzona w samo serce wszystkich ambitnych nadziei jakie żywi względem Wschodu, a które zagrażają bezprzestannie i od dawna równowadze świata. Sebastopol jest cytadelą, która osłania flotę gotową zawsze Bosforowi zagrażać, jest mostem rzuconym, który w myśli Cesarza łączy już od dawna Petersburg z Konstantynopolem. Floty więc téj pozbawić trzeba Rosyą, aby mocarstwo to na drodze do Wschodu same tylko niepodobieństwa spotykało, trzeba odjąć Rosyi stanowczo nawet szanse przypadku.

Po długich dopiero rozprawach i dojrzałym namyśle, wybrano ze wszystkich pozycyj rosyjskich na morzu Czarnem, które atakować można najtrudniejszą, aby od niéj rozpocząć. Los wojny wprawdzie jest zawsze niepewny; ale pomimo późnéj pory, konieczność aby uprzedzić ważne posiłki, które rząd rosyjski wysyła do Krymu, zmusza do przybrania napadu na Sebastopol w rozmiary ogromnego zamachu (*coup de main*), a nadzieja ukończenia za jednym rzutem wojny Wschodniéj, lub przynajmniéj nadzieja sprowadzenia jéj w ciasne rozmiary, warta jest aby się odważyć na takie przedsięwzięcie.

Wypadało albo odłożyć na rok przyszły kampanią Krymską, albo nagle ją odbyć: ta ostatnia alternatywa odpowiadała lepiéj politykom, którzy chcą aby zapasy w jakie weszła Rosya z mocarstwami Zachodniemi, zakończyły się niezostawiając żadnych niepewności na przyszłość; odpowiadała także lepiéj zapałowi dowódzców armii sprzymierzonéj i niecierpliwości żołnierzy znużonych wojną bez walki, która po trudach bez końca, po przebyciu ogromnéj przestrzeni, po przetrwaniu chorób zaraźliwych, stawiała ich w obec obozowisk pustych, bo ich zbyt roztropny nieprzyjaciel nie czekał.

Niemożna jednak ukrywać, że wyprawa na Krym w położeniu dzisiejszém rzeczy jest jedną z najśmielszych jakie tylko historya nawet kiedykolwiek wzmiankuje. Uderza się bowiem w równéj sile a może w mniejszéj, na nieprzyjaciela, którego broni pasmo murów i fortec. Lecz armie przechowują i wzmacniają swe reputacye próbując dokonania takich czynów; a zresztą czyż niemożna się spodziewać cudu wojskowego od tego wyboru z trzech armij, które będą szły z sobą na wyścigi w zapale i odwadze; od téj floty sprzymierzonéj, gdzie duch dawnych zapasów ożywi się w formie współzawodnictwa o śmiałość i poświęcenie się?

Największa część wojska angielsko-francuskiego i dziesięć tysięcy wojska wyborowego tureckiego, udadzą się na dwa zawody na brzegi Krymu w bliskości Sebastopola. Skoro tylko te wojska wylądują, pójdą do walki bądź przeciw wojskom rosyjskim, jeżeliby te chciały bronić pozycyj otaczających Sebastopol, bądź też przeciw samemu miastu, jeżeli wojska rosyjskie będą czekać dopiero pod zasłoną murów swych strasznych gości.

Jeżeli Sebastopol będzie wzięty, armie połączone dokonają czynu świetnego, który do reszty zdemoralizuje Rosyą i ułatwi nadzwyczajnie przywrócenie pokoju. Gdyby przeciwnie liczba Rosyan będących w Krymie była znaczniejsza aniżeli raporta domyślać się każą, gdyby miasto trwało w swéj obronie, gdyby pora roku przyniosła jakie przeszkody za kilka tygodni; gdyby nakoniec armii jakiéj rosyjskiéj znacznéj udało się przyjść w pomoc armii Krymskiéj, skończyłoby się wszystko na tem, żeby armie połączone wsiadły znowu na okręty, a napad na Sebastopol rozpoczął by się z otwarciem przyszłej wiosny znowu pod innemi warunkami. Uderzyć raz na Krym, jest to ze strony Francyi i Anglii, zobowiązać się, aby go zdobyć, i nikt nie wątpi, że zobowiązaniu takiemu zadosyć się stanie. Zdobyć Krym niech kosztuje co chce, lub też zostawić Rosyi panowanie na Wschodzie, oto alternatywa w jakiéj Rosya postawiła mocarstwa Zachodnie. Jakiekolwiek mogą być wypadki, które znieść wypadnie, ostateczne rozwiązanie nie może być wątpliwem.

J. C. W. Książę Napoleon opuścił Terapią i udał się do Warny, aby stanąć na czele swéj dywizyi. Zdrowie księcia nie jest wcale jeszcze w dobrym stanie, i trzeba było pewności, że jest wielkie niebezpieczeństwo, z którém walczyć wypadnie, że jest sposobność pokazania się w całem świetle odwagi, aby natchnąć księcia tą siłą, która przemogła osłabienia z choroby wypadłe. Książę Cambridge wyjeżdża także dziś lub jutro, chociaż jeszcze zupełnie niewrócił do zdrowia, które jednak tak mocno zagrożone nie było jak zdrowie księcia Napoleona.

Wiadomość o podpisaniu wielkiéj części pożyczki tureckiéj w Londynie i Paryżu, sprawiła tutaj wyborne wrażenie. Kurs wekslowy podniósł się w téj chwili w Konstantynopolu, i ważny ten sukces finansowy, odbije się bardzo korzystnie w kraju, podając łatwość rządowi tureckiemu do urzeczywistnienia ulepszeń które go zajmują. Czuć się to daje doskonale, że w miarę jak ramię mocarstw Zachodnich odpycha Rosyą, państwo Ottomańskie wstępuje coraz więcéj w wielką familią europejską, że jeżeli jeszcze wiele kłopotów chwilowych stawia zapory w wielu punktach, to jednakowoż przyszłość jego jest zapewniona i dostatecznych nabiera rękojmi.

Zapowiedziane reformy na korzyść chrześcian tureckich poddanych Sułtana i wyprawa na Krym, oto są przedmioty ogólnego zajęcia. Ciekawem byłoby zestawienie w téj epoce ukazującéj się równocześnie zdobyczy Krymu i promulgacyi nowego hatyszeryfu będącego dalszym ciągiem i rozwinięciem hatyszeryfu z Gulhany, który tak godnie inaugurował rząd obecnego Sułtana. Oskarżano tanzimat, że niezaprowadził dość radykalnych reform w państwie Ottomańskiém; ale ci, którzy się niepoznali na ważności tego politycznego aktu, nieznają również całego Wschodu.

W tych krajach, gdzie obyczaje, religie i ustawy są niejako z sobą zlane i skute, a tworząc sieć bardzo zawikłaną, stawiają jak najenergiczniejszy opór wszelkiéj nowości, każda nagła zmiana jest niepodobną. Wielką siłą na Wschodzie jest bezwładność, i niema żadnéj analogii między ruchem umysłów w Europie a usposobieniem tychże w państwie Ottomańskiém. Reformy dokonane przez Sułtana Mahmuda, wyszły od niego samego, a były tak śmiałemi, że nikt inny w Turcyi prócz niego o takowych marzyć nie był w stanie.

Tanzimat jest jakoby chwila wytchnienia, punkt łączący reformy Sułtana Mahmuda zależące na tem, aby zakończyć ucisk przez zniesienie tych co uciskali, z reformami Sułtana Abdul Medżyda zależącemi na tem, aby zaprowadzić postęp i dobry byt swego ludu. Tanzimat dzieląc i osłabiając straszną władzę będącą w ręku paszów, gubernatorów w państwie, rozbroił gnębiącą siłę; nadto dając wszystkim prawom rękojmie i nadzieję, rzucił fundamenta przyszłości. Logicznie jest więc dzisiaj rozszerzać w tym samym kierunku jak najwięcéj dążność tanzimatu, dodając do niego reformy nowe, które umysły u jednych przyjmować będą u drugich znosić muszą. Prawo nowe, któreby zwać można prawem pośredniczącem ogłoszone zostało w państwie Ottomańskiem przez tanzimat, i dąży do połączenia jeżeli nie do zespolenia zupełnego wszystkich poddanych Sułtana jakiejkolwiek religii lub pochodzenia. Nowe to prawo stopniowo rozwinięte utworzy nową Turcyą.

Uwolnić państwo od nacisku różnych wyznań, oto zadanie które rozwiązać trzeba w Konstantynopolu, a przypomnieć sobie należy, przez jak okropne kryzys przeszły narody najoświeceńsze w Europie, zanim tego celu dopięły. Niema się więc czemu dziwić, że zastósowanie takiéj nowéj zasady na gruncie tak opornym jak Wschód, idzie trudno i powoli; nie trzeba zapominać, że urzeczywistnienie tych zmian i nowości jest raczéj radą z konieczności powstałą i życzeniem rozumnego rządu, aniżeli żądaniem ludności zanadto nieświadoméj, uprzedzonej, a nawet fanatycznéj, aby być mogła za reformami w tém znaczeniu, jakie do tego wyrazu się wiąże nad brzegami Sekwany lub Tamizy.

Położenie obecne Rajasów na przeciw Turkom, podobne jest do położenia niższych klas we Francyi, w obec szlachty za Ludwika XIII. Ucisk gwałtowny ustał, lecz zostawała nierówność moralna bardzo znaczna, a wszystkie prawa społeczne opierały się nie na prawie abstrakcyjném pojętém w saméj swojej istocie, lecz na rozmaitych przywilejach. Trybunały krzyżowały się w swéj władzy z przywilejami, a pobór podatków był często samowolny; osoby używały bezpieczeństwa, lecz nie było bezpieczeństwa dla rzeczy. W Turcyi niema szlachty rodowéj, bo nikt nie nosi imienia ojca swego; ale jest uczucie szlachectwa religijnego, które nadaje tytuł Muzułmana. W Konstantynopolu różnica wyznań niema innego skutku, jak tylko pewne poszanowanie zwyczajowe Rajasa dla Muzułmana. Na prowincyi różnica ta bardzo się odznacza, a wychowanie wyłącznie muzułmańskie udzielane młodzieży tureckiéj w całém państwie, wyjąwszy tylko w Konstantynopolu, pomaga do utrzymania przesądu. Niemasz jednakowo nic w takim stanie rzeczy czemuby poradzić nie można; a umysły niecierpliwe które przepowiadały śmierć państwu ottomańskiemu, otrzymają w dalszym ciągu wypadków zewnętrznych i wewnętrznych najwyraźniejsze dowody, jak dalece były w błędzie. Turcya żyć będzie zmieniając się, i posłuży za węzeł ludności chrześciańskich Europy z ludnościami chrześciańskiemi Azyi.

Wszelka inicyatywa na Wschodzie należy do rządu, a od chwili jak okazał chęć energiczną iść naprzód, pewnym być może że pójdą za nim byle tylko nieszedł zbyt prędko. Trzeba mieć na uwadze, że w państwie ottomańskiém, jeżeli kwestye zasad są na dobréj drodze, to kwestye ulepszeń materyalnych nie są z niemi na równi. Turcy nie mogli wystawić armii tylko za pomocą instruktorów europejskich; nie będą też mogli zaprowadzić administracyi porządnéj, ani skarbowości jak należy, ani komunikacyj niezbędnych, słowem całego systematu ekonomicznego bez zawezwania idei i ludzi z zachodu. Pewne umiejętności nabywają się tylko przez wieki, aby je wprowadzić odrazu nie można je oddzielić od ludzi, którzy je posiadają. Wprowadzenie pewnéj liczby europejczyków, stało

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KORESPONDENCYA.

.....Świat cały przybiera bardzo wojenny pozór i zdaje się jakoby się to wojenne usposobienie mimo woli i wiedzy nawet udzieliło literaturze naszéj, z tą tylko różnicą, że kiedy w politycznym świecie i na pobojowisku dyplomat i wódz wziął na oko istotnego swego przeciwnika, ma się w literaturze rzecz zupełnie inaczéj, bo to jest wojna domowa, wojna we własnym obozie. Jak to się czasem zdarzać zwykło, że się sami swoi z sobą biją, straciwszy hasło święte obozowe, lub zmyliwszy drogę w jaką wyprawiono oddziały, tak i tu uderzają swoi na swoich, a do dnia jeszcze daleko któryby mógł sprostować nieszczęsną pomyłkę.

Od kilku miesięcy obudziła się, ale nowa po wszystkich prawie pismach naszego kraju bardzo żwawa polemika. Z pozoru możnaby sądzić, że nowa era wschodzi dla literatury, że się rozświeci jej przeszłość, że niesformułowane dotąd prawdy historyczne wypłyną na jaw, że nieoceniona dotąd zasługa odbierze nagrodę, że uzurpowane reputacye zostaną usunięte; słowem, że historya literatury na tém zyska, że się ustali zdrowy sąd krytyczny o dziełach sztuki i utworach literatury, i że się naród przejrzy w swojej przyszłości i oceni obecne stanowisko literatury.

Ale gdzie tam! miasto powszechnych interesów i korzyści, są tylko osobiste widoki i względy na celu, a ogół czytelników który pogardza prywatą, odwraca się ze wstrętem od téj jatki, gdzie na kloc idą imiona które ukochał, dzieła które podziwiał, utwory które mu przyświecały w idealném świetle na biednéj i ciężkiéj drodze żywota.

Wyrzutu naszego nie stosujemy do żadnego artykułu, do żadnego pisma, do żadnéj redakcyi, ale stojąc na stronie, ubolewamy nad smutném zjawiskiem powszechnéj negacyi, i to w tych właśnie, którzy mają przewodniczyć w literaturze narodowéj, i nad tém, że w tym kierunku pism publicznych widzimy tylko korzystanie z obojętności wielkiego grona czytelników, i naciąganie faktów do widoków stronnictw.

Spróbowaliśmy już pono nieraz sił naszych w ostateczności, i to powinno nam było oczy otworzyć na istotną wartość, środki i cele tych stronnictw, a kiedy ogół powrócił znowu do naturalnéj i powszedniéj kolei żywota i w danych stosunkach do obowiązków jasnych, czy to w ówczas ma być zadaniem literatury wznawiać gorszące waśnie, na pręgierzu stawić zasłużone imiona i niszczyć w stronniczém ocenianiu płodów literaturę ciężko, a może i krwawo nabytą własność narodu.

Kiedy się w całych Niemczech kłócono o to, kto większy: Göthe, czy Szyller? rzekł mądry Göthe z uśmiechem: „Poco rozstrzygać tę kwestyę, kto potrafi osądzić który kwiat ładniejszy? mnie się zdaje, że Niemcy powinniby raczéj być radzi temu, że mają takich dwóch chłopaków (solche zwei Bursche) jak ja i Szyller“.

Jeszczeć w owéj walce była dobra wiara, stronnicy dwóch obozów mieli bowiem głównie ten zamiar postawienia swojego ulubieńca na świeczniku literatury, a niebrakło także i pobudek moralnych; była bowiem żywotna kwestya dla niemieckiéj literatury, czy filozoficzny czy artystyczny pierwiastek ma wziąść górę w narodzie?

Ale jakiż jest cel zawziętéj polemiki pism naszych? Każde pismo wybiera sobie z koła autorów ofiary, które na pastwę daje przeciwnikom swoim, a gdy na nieszczęście wiele tego rodzaju pism mamy, nikt niewyszedł cało wśród tych zapasów.

Dla czytelników miłujących literaturę ojczystą, dla ludzi, którzy najżywiéj podzielają wszystkie jéj losy, nadzieje i niepowodzenia, jest tego rodzaju polemika literacka prawdziwą moralną torturą!

W literaturze szuka każdy żywiołów dodatnich, pragnie się zbudować z pobożnością, pokrzepić wspomnieniami historycznéj wielkości, pragnie się utwierdzić w przekonaniu i wśród walki żywota widokiem wielkich postaci, malowidłem zacnych charakterów, więc cóż za zawód bolesny, jeżeli wszędzie tylko na negacyę natrafia, która zadając śmiertelne ciosy życiu moralnemu, duchowemu i artystycznemu narodu, zaród śmierci w sobie nosi.

Zapytujemy się, na karb czego to się dzieje? oto na rachunek jakoby postępowych zasad, których katoniczna surowość ma uwalniać oddanych tym zasadom, nawet od miłości bliźniego pod pozorem miłości prawdy i surowego wymiaru sprawiedliwości.

Swawola ta trwa już od tak dawna, iż jest zadaniem poczciwych ludzi, aby jej położyć tamę. Pismo św. mówi: „Po owocach ich poznacie“, jakoż czy niebyło dosyć sposobności poznania sprawców tego rodzaju kierunku w literaturze po ich owocach?

Od czasu jak powszechny „Pamiętnik nauk i umiejętności“ wydał wojnę „Kwartalnikowi“, od owego czasu mówię, widzimy już obóz radykalnéj krytyki zorganizowanéj i niewidzimy odtąd ani jednego zacnego usiłowania w literaturze, któremuby nieprzeczył *„ów duch co wiecznie przeczy“*, potężny tylko zniszczeniem.

Od owego czasu znajduje każde poczciwe i poważne pismo swojego przeciwnika i nastają czasy, o których Bogdan Zaleski powiada:

„Nijakie czasy!“ — ni pokój ni wojna
„A żrą jak widma morowe!“

Usunął się Fredro, usunął się Helcel, padł ofiarą Wiszniewski, zamilkł Mickiewicz, Goszczyński, Zaleski i niewiem już wielu, i zapytuję się, czy bardzo na tém zarobił naród i literatura?

Rzecz bardzo prosta, ci co w literaturze świecą, niewystąpili z przypadku ale z powołania w ten zawód; Bóg jeden tylko wie o tém i osądzi to ile potrzeba na to zaparcia się siebie, aby całe życie oddać w miłości tym co nas tylko żółcią karmią. Wszakże jest i cierpliwości pewna miara, a gdy ludziom z namaszczeniem nieprzystoi walczyć z obozem nieczystéj negacyi, usuwają się z pola literatury i zatém idzie zawsze upadek pism czasowych, bo pamflet i radykalna krytyka może się tylko żywić obok twórczéj i produkcyjnéj literatury.

Najżwawiéj odbyła się przed oczyma naszemi walka owego mniemanego postępu w Poznańskiém, bo tam przeszła przez wszystkie fazy i była prowadzona z całą konsekwencyą zasad. Cóż się stało? pisarze z powołania ustąpili, dodatnich żywiołów zabrakło, negacya niemoże stać sama sobą, — i nastąpiła wielka cisza, cisza cmentarza!....

Wiadomości Literackie.

Wychodzące w Hamburgu dwa razy tygodniowo czasopismo „Hamburger literarische und kritische Blätter“, którego Ner 70 z dnia 2go września rozesłano jako próbę, zajmować się musi wiele literaturą polską, w wzmiankowanym bowiem numerze znajdujemy przełożone z polskiego *Listy ze Syberyi* Ewy Felińskiéj, *Dwa śluby* Józefa Korzeniowskiego, i to i tamto przekład J. N. Fritza; następnie notaty bibliograficzne, między któremi wzmianka o recenzyi p. Hieronima Mecherzyńskiego prof. języka i literatury rosyjskiéj przy Uniwersytecie Jagiellońskim nad *Zbiorem rozmów rosyjsko-niemieckich* Iwanowicza, wyjątki literackie z *Czasu*, *Gazety Warszawskiéj* i *Kuryera Warszawskiego*.

się główną sprężyną w układzie armii tureckiéj, a nie osłabiło państwa. Toż samo będzie i w innych sferach reform, a przyszłość Turcyi od tego zawisła.

Gazeta Wezerska podaje dosłowną osnowę odpowiedzi rosyjskiéj na notę gabinetu austryackiego zalecającą dworowi petersburgskiemu przyjęcie czterech punktów gwarancyj żądanych przez państwa zachodnie. Lubo treść téj noty już znana, wszelako dokument tak ważny wymaga aby go udzielić dosłownie. Wprawdzie tłumaczenie to jako z trzeciéj ręki bo z przekładu niemieckiego nie odda może zbyt wiernie oryginału, ale dotychczas nie zamieściły go jeszcze pisma francuskie. Przed parą dniami podały go już były niektóre dzienniki wiedeńskie, ale jak same przyznawały nie według jego litery. Dokument ten brzmi:

Petersburg 14 (26) sierpnia 1854.

Do księcia Gorczakowa w Wiedniu.

Nadesłane nam pod dniem 10 (r. s.) sierpnia noty gabinetu austryackiego otrzymałem i J. C. Mości przedłożyłem. Czyniąc zadosyć żądaniu stawionemu nam przez Austryę ażebyśmy nasze operacye wojskowe w Turcyi nie posuwali daléj i wojska nasze z Księstw Naddunajskich odwołali, mieliśmy wyłącznie na oku interesa Austryi i Niemiec, w których imieniu żądanie to było nam stawione. Wymagana koncesya musiała dla nas pociągnąć najważniejsze następstwa. Pozbawiła nas ona, jak to już wyraźnie daliśmy poznać rządowi austryackiemu, jedynego punktu militarnego, któryby zdolny był przywrócić znowu na korzyść naszą równowagę stanowisk na niezmierzonym teatrze wojny. Więcéj jeszcze: musiała ona nas niechybnie wystawić na niebezpieczeństwo, iż siły wojenne Anglii, Francyi i Turcyi które dotychczas w granicach państwa ottomańskiego bez zatrudnienia stały, tłumem rzucą się na nasze wybrzeża azyatyckie i europejskie nad morzem Czarném. Pomimo tych niedogodności, tych widocznych niebezpieczeństw, wszelako mając na względzie życzenia Austryi i Niemiec, oświadczyliśmy już dawniéj gotowość naszą zupełnego opuszczenia Księstw Naddunajskich. Owszem, zrzekliśmy się nawet wszelkich warunków wzajemności ze strony przeciwników naszych. Nie żądaliśmy nic od nich. Daliśmy jedynie Austryi poznać życzenie nasze, iż chcemy się dowiedzieć, jakieby mogła ofiarować nam osobiście rękojmie bezpieczeństwa, czyli innemi słowami i przypuściwszy, że nie było w jéj mocy zapewnić nam zawieszenie broni, pragnęliśmy wiedzieć, czyli przynajmniéj po uskutecznionéj już ewakuacyi a tém samém wykonaniu zobowiązań do których się była poczuwała względem państw zachodnich, czyliśmy po tém wszystkiem mogli jeszcze na to liczyć, że zaprzestanie wspólnie działać z temi którzy jak głośno ten zamiar objawili, dążą do moralnego i materyalnego poniżenia Rosyi. Równocześnie i jako świadectwo pokojowych naszych zamiarów, oświadczyliśmy gotowość przystąpienia z góry do zasad protokułu z 9go kwietnia.

Zamiast odpowiadać wprost na propozycye albo raczéj na zapytania, które wprost do Austryi wystósowano, Austrya przedłożyła wprzód tę rzecz państwom zachodnim i zdawało jéj się, że winna była od postanowień ich uczynić zawisłém swoje postanowienie, któregośmy od niéj saméj wyglądali. Było to widoczném, iż ofiara jakąśmy gotowi byli ponieść szczególnym interesom tak Austryi jako i całych Niemiec, nie mogła mieć w oczach Francyi i Anglii najmniejszéj wartości, i że oba te dwory których celem przedłużyć wojnę a przez to upokorzyć i osłabić Rosyę, nie będą bynajmniéj skłonne wejść na drogę pojednania. Zawiadomienie też jakie nam hr. Esterhazy uczynił, było na nieszczęście potwierdzeniem tego. Rzeczywiście przesyła nam obecnie gabinet wiedeński jako owoc swoich umów z dworami paryzkim i londyńskim nowe zasady pokoju, które pod względem formy zredagowane są w sposób niedozwalający bynajmniéj przyjęcia ich z honorem, a których duch nie może nas wcale łudzić, gdyż własném wyznaniem rządu francuskiego, stwierdzoném najwyraźniéj przez urzędowe ogłoszenie odpowiedzi jego dworowi wiedeńskiemu, to co się pod słowami „interes równowagi europejskiéj" rozumie, nic innego nie znaczy, jak zniesienie wszystkich naszych dawniejszych traktatów, zniszczenie zakładów marynarki, które w braku wszelkiego, jak mówią przeciwciążenia, są nieustającą dla państwa ottomańskiego groźbą, tudzież ścieśnienie potęgi rosyjskiéj na morzu Czarném.

Jakkolwiek te są podstawy które nam gabinet austryacki zaleca, i lubo nas ostrzega, ażebyśmy je bez ogródki przyjęli, to przecież uważa być potrzebném zawiadomić nas, że mocarstwa morskie wcale ich nie uważają za stanowcze i ostateczne, i że zastrzegają sobie ich zmianę w miarę zmienności wypadków wojny, tym więc sposobem przyjęcie przez nas podstawy pokoju nie byłoby dostateczném dać nam nawet choćby tylko nadzieję pewną, iż kroki nieprzyjacielskie wstrzymane będą. Rząd austryacki idzie daléj jeszcze: oświadcza nam iż podstawy te zdaniem jego wypływają z zasad protokółu i że muszą stanowić konieczne warunki stałego i trwałego pokoju. W tym duchu zapowiada nam, iż zupełnie do nich się przyłącza i nawet uczynił już formalne zobowiązanie naprzeciw państwom zachodnim, iż nie będzie z nami na żadnéj innéj podstawie traktować. Wśród takich okoliczności zbyteczném dla nas będzie rozbierać warunki które jakkolwiek nam stawione, uważanemi są za zmienne i niestateczne,— warunki, które gdyby tak zostały jak nam je obecnie przedkładają, musiałyby już przypuszczać że Rosya osłabioną jest wycieńczeniem sił w długiéj walce, a które nadto, gdyby chwilowa siła okoliczności miała nas kiedy zmusić do poddania się onym, dalekiemi byłyby (jak to rząd austryacki wierzyć się zdaje), zapewnić Europie silny i do tego trwały pokój, ale pokój ten oddałyby na pastwę nieskończonym zawikłaniom. Cesarz przystępując jak to był uczynił do zasad w protokóle położonych, niemiał zamiaru nadawać im znaczenie jakie im teraz dają. Skoro więc niezmierna ta ofiara jaką byliśmy gotowi ponieść dla szczególnych interesów Austryi i Niemiec nie ma być niczém przez Austryę wynagrodzona i skoro zamiast upatrzyć w niéj środek wydobycia się z dotychczasowych zobowiązań, Austrya przeciwnie uznała potrzebę przyjęcia na siebie rozleglejszych jeszcze i silniejszych zobowiązań łączących ją z nieprzyjaciołmi naszymi, przeto żałujemy mocno, że ostatnim jéj przedstawieniom nie możemy zadosyć uczynić.

Zdaje nam się, że w obecnem naszem położeniu wyczerpaliśmy miarę koncesyj dających się z honorem naszym pogodzić, a skoro szczere ku zgodzie dążące zamiary nasze nie znalazły przyjęcia, przeto nie pozostaje nam nic innego jak zmuszeni obrać tę samą drogę co i nasi przeciwnicy, to jest, podobnież jak i oni pozostawić w końcu przemiennym losom wojny staranie wyznaczenia ostatecznych podstaw układów. Rząd austryacki otrzymał już zawiadomienie, że powody wyłącznie strategiczne koniecznością nakazane, skłoniły Cesarza do nakazania wojskom swoim, aby się za Prutem rozstawiły. Wróciwszy tym sposobem w nasze granice i trzymając się odpornie, oczekiwać będziem w tém stanowisku, dopóki słuszne propozycye nie dozwolą nam połączyć życzeń naszych za pokojem z naszą godnością i politycznemi interesami naszemi, a unikać będziemy dawania z własnego popędu powodów większych zawikłań; wszakże zdecydowani jesteśmy stanowczo bronić posiadłości naszych przed wszelaką obcą zaczepką, z jakiejkolwiekby ona wyszła strony. Wasza Excellencya raczy niniejszą depeszę podać do wiadomości p. hr. Buol. Proszę przyjąć itd.

(podp.) Nesselrode.

Korespondencya Czasu

Z Powiśla 8 września.

Użyteczny cel dziennika krajowego zawsze mi się z téj przedstawiał strony, że przezeń obywatele mogą odzywać się o swoich potrzebach, podawać myśli zaradzenia nie jednemu złemu, wystawiać niekorzystne urządzenia miejscowe, słowem, praktycznemi postrzeżeniami dopomagając władzom częstokroć niedostatecznie obeznanym, ze stosunkami miejsc i ludzi; wiadomo bowiem, że urządzenie lub instytucya jaka, korzystna i dobra w jednym kraju lub okolicy, okazuje się nieraz niedostateczną w innéj. Uwzględnienie takich potrzeb zastósowanych do miejsc i ludzi, stanowi właśnie to, co zowiemy dobrem gospodarstwem.

Powyższe uwagi powtarzane tylekroć razy, i przytaczane jako argument przeciw zbytniemu ześrodkowywaniu, które z natury swéj musi być więcéj teoryteczne niż praktyczne, więcéj zwrócone na interes państwa niż na pomyślność prowincyi (chociaż od pomyślności tych ostatnich zawisła gruntowna pomyślność pierwszego) powyższe te uwagi nasunęły mi się i nasuwają się codzień, ilekroć albo samemu przyjdzie mi tłuc się po naszych drogach, a raczéj bezdrożach, albo też wysyłać furmanki z transportem zboża lub wódki.— Kiedy w obwodach górskich krzyżują się liczne bite goścince ułatwiające niezmiernie wszelki dowóz, chociaż produkcya obwodów tych wystarcza ledwo na wyżywienie miejscowéj ludności, my Powiślanie obdarzeni dobrą i urodzajną ziemią produkującą pszenicę, mogącą się z Sandomierską porównać, my, co uprawiamy obszerne łany, chodujemy liczne inwentarze, pozbawieni jesteśmy wszelkich dróg komunikacyjnych na przestrzeni dwódziestu kilku mil długości, a sześciu do dziesięciu szerokości. Jakie zaś są te drogi, któremi się obchodzimy (od stworzenia świata) każdy je sobie wyobrazi, gdy powiem, że w czasie suchym prowadzą przez obszary grząskiego piasku przeplatanego gliniastemi obszarami i po których wóz toczy się jak po stole; lecz za pierwszym deszczem glina rozmięka i staje się niedoprzebycia, gdy tymczasem piaski twardnieją i ułatwiają przejazd. Tym sposobem jak boży rok, czy sucho, czy mokro nigdy nie mamy takiéj drogi, po któréj możnaby pospieszyć; wszelki też transport okupuje się zmarnowaniem koni lub wołów, albo połamaniem wozów, nie licząc już niezmiernéj straty czasu. Jakie stąd dla téj części Galicyi wypływają szkody, łatwo pojąć, zwłaszcza przy dzisiejszéj drożyźnie zboża; z łatwiejszą komunikacyą nigdyby ceny nie doszły takiéj wysokości bajecznéj.

O komunikacyi wodnéj, aczkolwiek wzdłuż Wisły ciągną się najżyźniejsze grunta, mogące dostarczyć zboża okolicom Krakowa, nie ma nawet mowy; raz że holowanie galarów pod wodę mozolne jest i kosztowne przytem wymagające wysokiego stanu rzeki, po drugie, że na brzegu galicyjskim nie ma nawet dróg i przechodów, po którychby mogli ludzie lub konie przechodzić. Zresztą zbyt szczegółowe przepisy komunikacyi wodnéj tak utrudniają wszelki dowóz, że o tém myśleć nawet nie można. Trzeba wiedzieć, że na przestrzeni dwudziestu kilka mil, dwa tylko są punkta, do których galary przybijać i wyładowywać mogą, to jest: Niepołomice i Chwałowice. Ja, co mieszkam między pierwszą a drugą komorą, gdybym chciał cokolwiek sprowadzić z Krakowa musiałbym najmniéj o sześć mil posyłać furmanki, ażeby na miejsce transport sprowadzić, chociaż o kilkaset kroków od domu mam Wisłę, chociaż nad tą Wisłą jest stacya straży granicznéj. Na dowód tego co mówię, powiem wam, że niedawno sprowadziłem sobie Wisłą kilkanaście centnarów kości nawozowéj z Krakowa, pewny będąc, że galar na którym takowa się znajdowała przybije tuż na moim gruncie; lecz inaczéj się stało: donoszą mi z Chwałowic, że moje kości aż tam popłynęły, i że powinienem posłać furmanki po zabranie takowych. Wyrachujcie ile stracę przez oderwanie folwarcznych koni od innéj roboty na parę dni, ile mi wyniesie strawne dla parobków i inne opłaty i osądzcie, że możeby mniejszy był wydatek, kości moje wrzucić w Wisłę.

Jest to zawsze drobnostka, ale przeciwności takie są dla nas uciążliwe, a przedewszystkiem przynoszące szkodę krajowi, bo trafiając na takie zawady, o których zapewne wyższe władze nie wiedzą, nikt nie odważy się na większą spekulacyą handlową, ruch ustaje, stosunki się nie poprawiają, bo jakże myśleć o nowych środkach, kiedy zwykłe środki są utrudnione.

Pozwoliłem sobie przesłać wam kilka tych postrzeżeń, w nadziei, że może użalenia się nasze zwrócą uwagę Wysokiego Ministeryum handlu, które w tych czasach tyle pięknych gdzie indziéj osiągnęło rezultatów.

Berlin 14 września.

† Wczoraj Berlin zapomniał i o wyprawie na Krym, i o odpłynięciu flot sprzymierzonych z Bałtyku, i o różnicy stanowiska Prus i Austryi, ambarasującego i Rosyą i Zachód, ambarasującego również niemieckie państwa same; zapomniał o polityce, oddawszy się całkiem uczuciu dobroczynności, na korzyść dotkniętéj powodzią ludności szląskiéj. Módz być dobroczynnym, bawiąc się, do tego mieszkańcy wielkich miast, jak wszędzie, tak i tutaj, zawsze są gotowi. Chodzi tylko o wybór zabawy i jéj odpowiednie urządzenie. Tu obrano koncert, dogadzając muzykalnemu usposobieniu mieszkańców, którzy w każdym ogrodzie, na każdéj promenadzie, muszą mieć muzykę, jeżeli się bawić mają. Urządzono go zaś na olbrzymi rozmiar, używszy do niego kilkunastu kapel wojskowych, które rozstawiono w różnych miejscach parku, czyli Thiergartenu, najulubieńszego spaceru stolicy. Lokal Krolla, w którym osobny był koncert i teatr, był środkowym punktem téj muzykalnéj zabawy. Nigdy zapewne dotąd niebyło w parku tylu ludzi i tyle powozów na raz. Zdawało się, że całe miasto wyniosło się za bramę brandenburgską, która tą razą była jakby drzwiami do sali koncertowéj, urządzonéj przynajmniéj z trzeciéj części parku, najwięcéj odwiedzanéj w każdéj porze dnia przez publiczność. Sieć od polowania, którą zamknięto przystępną stronę parku od szosy szarlottenburgskiéj, wynosiła pół mili. Już od rana widać było ruch w mieście, jakby w dzień jakiéj uroczystości. Od południa wszystkie ulice przyboczne wielkiéj promenadzie „pod Lipami", prowadzącéj ku bramie brandenburgskiéj, były przepełnione ludem i powozami. Koncert przedstawił wkrótce prawdziwą uroczystość ludową, w któréj wszystkie klasy społeczeństwa, począwszy od książąt krwi królewskiéj aż do prostego wyrobnika, prawdziwie uroczysty miały udział. Było to improwizowane najwspanialsze *corso*, z tą różnicą, że nie było na niém najmniejszego skandalu, najmniejszéj nieprzyzwoitości, którаby była ściągnęła na siebie oko policyi, w tym dniu tylko porządkiem koncertu zajętéj. Sprzedano przeszło 100 tysięcy biletów, co czyni, licząc bilet po 1 złp., 100 tysięcy złp. Gdy jednakże bardzo wiele osób płaciło bilety po kilka, kilkanaście, parę set złotych, dochód cały tego jednego koncertu wynosić będzie przynajmniéj 120 tysięcy złp. Najpiękniejsza pogoda sprzyjała temu przedsięwzięciu. Około godziny 9téj masy ludności rozchodzić się zaczęły. O godzinie 11téj było tak cicho w mieście, jak dnia każdego. Ludność szląska ucieszy się wiadomością o usiłowaniach przedsiębranych w stolicy ku jéj wsparciu. Dobry przykład wzbudza naśladowanie, i cały kraj spieszy nieść pomoc nieszczęśliwym. Wszędzie jednak tylko jest mowa o Szląsku, a nigdzie o Poznańskiém. A przecież i tameczną ludność dotknęło podobne nieszczęście. Czyby dla niéj mniéj było sympatyi? czyby mniéj było dla tego, że to ludność taż sama, co owa górno-szląska, w latach 1846 i 1847 umierająca masami na tyfus, powstały z nieurodzaju, głodu i nędzy, umierająca bez doznania pomocy prywatnéj i publicznéj, dopóki się rząd nad pozostałemi po zmarłych sierotami niezmiłował, umierająca wedle sprawozdania komisyi sejmowéj dla tego, „że podobna do gąsienicy kartoflanéj skazaną była na zniszczenie"? Mniemam, że tym razem dozna i poznańska ludność opieki rządowéj, lubo i prywatnie zbierają się tu dla niéj osobne składki, stosunkowo wprawdzie tak mierne, że trudno się po nich znacznéj pomocy spodziewać.

Berlin w obecnéj chwili bardzo jest ożywiony; gości w nim wielu podróżnych, którzy z wód wracają. Nadto przybył tu zawczoraj potsdamski garnizon gwardyi, który w dniu jutrzejszym wspólnie z tutejszym garnizonem będzie miał przed królem wielką paradę, a nazajutrz uda się na manewra w okolice Berlina, które kilka dni trwać będą. Kilku niemieckich książąt, między nimi książę-regent badeński, będzie miało w nich udział. Dzisiaj królowa powróciła z Drezna. Prawie wszyscy członkowie familii królewskiéj są teraz obecni w Berlinie lub Potsdamie. Cesarsko-austryacki jenerał-major Meyerhofer będzie miał udział w manewrach gwardyi jako gość królewski.

Jeneralne zgromadzenie niemiecko-katolickiego stowarzyszenia, które w b. r. zebrać się miało w Kolonii, zakazaném zostało przez naczelnego prezydenta prowincyi nadreńskiéj. Komitet towarzystwa udał się z zażaleniem do ministra spraw wewnętrznych, ale p. minister potwierdził zakaz naczelnego prezydenta.

Dzienniki niemieckie donosiły były niedawno temu, że znany kompozytor Meyerbeer, który tu jest królewskim jeneralnym dyrektorem muzyki, ma zamiar przesiedlenia się z familią swoją do Paryża. Wiadomość ta byłą bezzasadną. P. Meyerbeer udał się tylko obecnie do Stuttgardu, wezwany przez króla wirtembergskiego, aby osobiście dyrygował przy przedstawieniu ostatniéj swéj opery „Nordstern", danéj nasamprzód w Paryżu, poczém powróci do Berlina.

P. Usedom, dawny poseł pruski przy stolicy apostolskiéj, wyszedł zupełnie ze służby pruskiéj i osiedlił się w Koburgu.

W dniu jutrzejszym zaczynają się posiedzenia pełnomocników związku celnego, odbywające się tą razą w Darmstadt. Przedmiotem obrad mają być tylko formalne kwestye, oraz większe uporządkowanie artykułów ocleniu podpadających.

Dzisiaj mamy pochmurne niebo przy znaczném cieple. Dotąd mieliśmy stałą, jak najpiękniejszą pogodę. Może dla tego stan zdrowia w mieście jak najpożądańszy.

L. 470. Nadesłane sprawozdanie z wystawy gospodarczéj w dniach 6 i 7 lipca r. b. w Ułaszkowcach, obw. czortkowskiego odbytéj, podaje Komitet c. k. Towarzystwa gospodar. galic. poniżéj do powszechnéj wiadomości, a przytem korzysta z téj sposobności, aby członkom komisyi, rzeczoną wystawą kierującej, należne wyrazy wdzięczności, przy przeprowadzeniu téj sprawy podjęte, niniejszem publicznie oświadczyć.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospod. galic.
We Lwowie d. 1 września 1854 r.

L. Sapieha. *S. Przyłęcki*, sekr.

Sprawozdanie z odbytéj wystawy gospodarczéj w Ułaszkowcach w dniach 6 i 7go lipca 1854 r.

Członkowie do wystawy gospodarczéj, odezwą Szanownego Komitetu z dnia 31 marca r. b. do l. 126 mianowani, odebrali takową dopiero pierwszych dni maja, i zgromadzili się dnia 16go t. m. w Jagielnicy, jako miejscu najbliższem Ułaszkowiec.

Przybyli JW. baron Krzysztof Błażowski, WW. Waleryan Podlewski i Mieczysław Potocki, jedno-zgodnie zaszczycili podpisanego wezwaniem do przewodnictwa Komisyi dyrygującej wystawą, do prowadzenia zaś pióra uproszony został W. Mieczysław Potocki. Tak ukonstytuowana komisya uchwaliła 1ód obrać pięciu zastępców w osobach JJWW. baronów Leona Brunickiego i Henryka Heydla, WW. Józefa Bogdanowicza, Leonarda Horodyskiego i Kalixta Orłowskiego; 2re nie poprzestać na wykonanem ogłoszeniu przez cyrkularzo i gazety, ale uczynić odezwy szczegółowe do 40 obywateli, aby raczyli przez siebie i przez zachęcanie innych, do pomnożenia wystawy w bydle, koniach, owcach, maszynach, ziemiopłodach i nasionach przyczynić się oraz przedażą lasów zająć, a dochód z nich do 20 czerwca komisyi odesłać, lub losy zwrócić; 3cie donieść c. k. urzędowi cyrkularnemu o składzie komisyi i o wystawie na dzień 6 lipca oznaczonéj z prośbą o udzielenie pomocy.

Co do urządzenia miejsca, podpisany wziął obowiązek na siebie wraz z W. Potockim, a na wstawienie się dyrektora ekonomicznego pana Protiwentzkiego J. E. hr. Lanckoroński właściciel Ułaszkowiec polecił, aby wszelkim potrzebom umieszczenia wystawy podług żądania komisyi zadość uczynić; za co wdzięczność należy się hr. Lanckorońskiemu.

Na czas do wystawy przeznaczony, zgromadziła się komisya z czynnych członków i zastępców złożona, wyjąwszy W. Olechowskiego i JJ. WW. baronów Błażowskiego i Leona Brunickiego i wybrała sędziów wystawy, a mianowicie: *Do bydła.* WW. Wiktoryna Bocheńskiego, Seweryna Błażowskiego i księdza Borysiekiewicza. *Do koni.* WW. Tyburcego Olszewskiego, Gustawa Postruskiego i Oktawa Orłowskiego. *Do owiec.* WW. Kazimierza Grocholskiego, Józefa Rozwadowskiego i Kalasantego Szeliskiego.

Niepewność dobrego pomieszczenia w Ułaszkowcach, gdzie zwykle jarmark pod gołem niebem i w namiotach odprawia się, a schronienie tylko po chałupach i szopach wiejskich mieć można, odstręczała właścicieli od przesyłki bydła tak dalece, iż niektórzy dopiero po otwarciu wystawy w dniu 6 i 7 lipca, bydło swoje sprowadzać kazali; najgłówniejsza zaś przy-

czyna małéj wystawy pochodziła z powodu trudności w transporcie, gdy dla licznego przechodu c. k. wojsk na kwaterunki, po stacyach karczmy zajmowane być musiały, a nakoniec potrzeba miejscowego zatrudnienia w umieszczeniu i przyjęciu c. k. wojsk, zanadto zajmowała posiadaczy, aby był czas swobodnéj myśli o wystawie gospodarczéj; z tych powodów, chociaż w Ułaszkowcach wystawa w liczbie bydła i koni mogłaby przewyższyć wszystkie prowincyonalne, niebyła ona tak liczną jak się tego spodziewać było można.

Na wystawę były sprowadzone następujące przedmioty:

Bydła rogatego sztuk 40, mianowicie:

Z obory JExc. hr. Lanckorońskiego	sztuk	14
„ W. Horodyskiego Leonarda . . .	„	1
„ „ Krzysztofowicza	„	3
„ „ Waleryana Podlewskiego . . .	„	9
„ „ Lasoty	„	1
„ „ Fr. Tarnawskiego	„	1
„ „ Józefa Bogdanowicza	„	3
„ JW. barona Sintenis	„	3
„ Pana Nesterowicza	„	2
„ „ Smolińskiego	„	1
„ Włościanina Fedora Kołodczuka .	„	1
„ „ Hnata Biłyka	„	1

Koni sztuk 10, mianowicie:

Ze stajni W. Erazma Wolańskiego . .	sztuk	2
„ „ Aloizego Bocheńskiego . . .	„	2
„ „ Franc. Tarnawskiego	„	3
„ „ księdza Czemeryńskiego . .	„	1
„ Pana Smolińskiego	„	1
„ włościanina Semka Pyryk . . .	„	1

Owiec sztuk 9, mianowicie:

Z owczarni W. Tyburcego Olszewskiego .	„	7
„ „ księdza Borysiekiewicza . .	„	2

Z maszyn i różnych przedmiotów:

Od JExc. hr. Lanckorońskiego: pługów dwa, brona angielska i próba siana.

Od c. k. Administracyi tytoniu: próba liści tytoniowych.

Od księdza Borysiekiewicza: próba wełny prostéj, farbowanej i przędzonéj.

Od W. Leonarda Horodyskiego, melony.

Bydło hr. Lanckorońskiego, równie jak buhaj szwajcarski rasy W. Horodyskiego zajmowały oko widza; ale gdy życzenie o prawdziwe dobro kraju naszego w polepszeniu gospodarstwa, wymaga właściwego krajowego chowu, z któregoby mogły być odpowiednio klimatowi i paszy mleczne krowy, a woły siłą do pracy i wielkością do rzezi uzdolnione, więc w tem życzeniu, pożądany był widok bydła WW. Krzysztofowicza, Bogdanowicza i Podlewskiego, a uznanie sędziów co do buhaja W. Krzysztofowicza i co do wszystkich trzech sztuk przez W. Bogdanowicza na wystawę przysłanych, jest miłą oznaką, iż krajowe bydło nie tylko użytecznością ale i pięknością odznaczać się może.

Co do koni, okolica nasza mogłaby niewątpliwie dostarczyć większéj ilości krajowych roboczych koni, tylko wyżej przytoczone okoliczności były powodem tej małéj wystawy, zasługującéj jednak na uwagę, iż wszystkie konie były wyłącznie rasy krajowéj, do pracy gospodarskiej zdolne i do mniej kosztownego chowu przyzwyczajone.

Chów owiec Wgo ks. Borysiekiewicza, proboszcza obrz. gr. z Lisowiec, jest jawnym dowodem korzyści krajowego chowu; bo wełna podług próby udzielonéj dla okazania w Komitecie, przeszło 13 cali długa, z zeznania szanownego właściciela ważyła funtów 16, a w materyi dostarczyła sukna na półtora sieraka chłopskiego; a że sukno takie kosztuje na jeden sierak 8 złr. m. k., więc wartość runa z jednego barana równa się 12 złr. m. k.; odtrąciwszy wydatek na gremplowanie, przędzenie, foluszowanie etc. $\frac{25}{00}$, zatém czysty dochód z jednego takiego barana uczyniłby złr. 9 m. k., a niewątpliwie w najsławniejszéj owczarni téj korzyści baran dać nie może, przy uwadze mniejszego kosztu na utrzymanie i znacznéj korzyści, jaką przynoszą proste owce z wydoju. Z tych uwag niewątpliwie wystawa Ułaszkowiecka przyniosła odznaczającą się korzyść dla kraju, gdy wielu właścicieli odjechało z wystawy z przedsięwzięciem zajęcia się chowem owiec prostych i ks. proboszcz Borysiekiewicz był z wielu stron proszony o odstąpienie przychowku.

Okolica nasza jest ubogą w maszyny gospodarskie, a mechanicy tutejszo-okoliczni, mimo ogłoszeń i szczegółowych wezwań, do wystawy, nie zgłosili się. Wynagrodzeni zostaliśmy za to wystawą liści tytoniu holenderskiego z plantacyj rządowych w Manasterzyskach i Zabłotowic. Pan Mandis c. k. nadzorca tych plantacyj raczył nietylko teoretycznie, z wielką znajomością i zdolnością wykładu uprzejmie objaśniać nam własności tego ziemiopłodu, który na wystawie w Mnichowie od znawców otrzymał palmę lepszości, ale i praktycznie wykazał wartość tego tytoniu holenderskiego, przynoszącą większe korzyści, nad wszelkie inne plantacye, a to przez wypracowanie kosztorysu przychodu z plonu i wydatku na plantacye*).

Przy zamknięciu wystawy odebrawszy Komisya sprawozdanie od sędziów, przystąpiła do zakupna przedmiotów następujących:

			złr.
1) Od W. Krzysztofowicza nabyt. buchaja		za	120,
2) „ „ Bogdanowicza	„	„	120,
3) „ „ dto	„	krowę	120,
4) Z ekon. Ułaszkowieckiéj	„	bujaka	120,
5) Od p. Nestorowicza	„	jałówkę	40,
6) „ Hnata Biłyka	„	„	35,
7) „ Wo. Olszewskiego	„	barana	30,
Razem			585.

*) Rezultat tego kosztorysu umieszczony będzie w 17 tomie Rozpraw Towarzystwa. (P. R.)

Krowa od p. Smolińskiego przez sędziów do kupna odszczególniona, dla zbytecznéj ceny, nabytą być nie mogła.

Medale uchwalone zostały dla J. ekscel. hr. Lanckorońskiego za buhaja, dla Wgo Bogdanowicza za krowę i dla Wgo Tarnowskiego za klacz.

Z odpowiednią celowi uroczystością przy odgłosie muzyki odprowadzono na publiczną wystawę wieńcami ozdobione bydło, poczém zaczęto publiczne posiedzenie zagajeniem, które wyjaśniło cel zaprowadzonego zezwoleniem wiekopomnéj pamięci Cesarza Franciszka Towarzystwa gospodarczego, które ku polepszeniu gospodarstwa krajowego uzyskało pozwolenie dobrotliwego Cesarza Ferdynanda na wystawę gospodarczą. Korzyści wystaw gospodarskich zostały wyjaśnione oraz i powody, dla których Komitet Towarzystwa gospodarczego uzyskał pozwolenie od szczęśliwie panującego Monarchy, na zaprowadzenie wystaw w celniejszych prowincyonalnych miejscach. Poczém odczytany był wykaz przedmiotów na wystawę sprowadzonych i ogłoszone sprawozdania sędziów.

Gdy to posiedzenie zaszczycił swoją obecnością JW. jenerał Batke, więc został uproszony do rozdania medalów; poczém przystąpiono do losowania zakupionych przedmiotów. Wynikłość jest następująca:

Buchaja od Wgo Krzysztofowicza wygrał p. Grek, na Nr. 270.

Buchaja od Wgo Bogdanowicza, wygrał Wy Hipolit Orłowski, na Nr. 113.

Krowę od tegoż, wygrał Wy Jan Olechowski, na Nr. 137.

Bujaka od J. eksc. hr. Lanckorońskiego, wygrał Wy Eustachy Starzyński, na Nr. 81.

Jałówkę od p. Nestorowicza, wygrał p. Lasota, na Nr. 247.

Jałówkę od Hnata Biłyka, wygrał ks. Zawirski, na Nr. 157.

Barana od Wgo Tyb. Olszewskiego, wygrał Wy Leoncyusz Wybranowski, na Nr. 232.

Gdy do licytowania nie było żadnych stron zgłaszających się, posiedzenie zostało zamknięte. *(Dok. nast.)*

Wiedeń 14 września. Z różnych okoliczności, mówi *Cop. Ztg Cor.* pokazuje się, że stosunek Austryi do Bawaryi i Saksonii w ostatnich czasach pod względem sprawy wschodniéj stał się niezmiernie ścisłym. Ważność położenia rzeczy przyprowadziła gabinety te do przekonania, że stanowisko Austryi jest najkorzystniejsze dla interesów niemieckich.

— Jenerał francuzki Letang bawi tu ciągle jeszcze i być może, że dopiero uda się do głównéj kwatery fzm. bar. Hessa wtedy gdy ten ostatni, którego się w Wiedniu za kilka dni z powrotem od armii spodziewają, powtórnie uda się do niéj. Przybył również do Wiednia sir Dawid Wood pułkownik angielski przeznaczony jako pełnomocnik wojskowy do głównéj kwatery fzm. bar. Hessa.

Rossya.

Nowy ukaz o brance brzmi:

Z Bożéj łaski My Mikołaj I. Cesarz i Samowładzca Wszech Rossyi i t. d. Poczytujemy w obecnych okolicznościach wojennych za rzecz niezbędną utworzyć stanowczo wojska rezerwowe, nakazujemy przeto: 1) Dwunasta kolejna branka w guberniach zachodniéj połowy cesarstwa ma być wykonaną, biorąc po 10 ludzi na każde tysiąc dusz, na podstawie postanowień osobnym ukazem do rządzącego Senatu wydanym objętych. 2) Branka ta rozpocząć się ma z dniem 1 listopada, a w dniu 15 grudnia r. b. ma być ukończoną. 3) Ze starozakonnych podlegających rekrutacyi, ma być wzięte po 10 ludzi z tysiąca dusz w myśl 16go dodatku do §fu 685 Regulaminu o rekrutacyi, według którego obowiązani są przy każdym cząstkowym poborze dostawiać rekrutów.— Dan w Peterhofie 20go sierpnia 1854 od Narodzenia Chrystusa a panowania Naszego 29go. Na oryginale własną Jego Ces. Mości ręką podpisano:

Mikołaj.

Turcya.

Parowiec austryacki „Custozza," który w d. 7 b. m. o 11éj rano wychodził z Balczyku udając się do Stambułu, przywiózł wiadomość, iż tegoż dnia o 6éj rano wyszedł rozkaz do floty w porcie tym stojącéj, aby wyruszyła, i w chwili odjazdu pomienionego parowca, już dwadzieścia okrętów było na pełnem morzu. Z Warny donoszą pod dniem 6 b. m. że okręty tureckie i egipskie wyszły na morze. Rano ze świtem wzięto na linę większe okręty francuzkie, które do wieczora zatrzymają się na pełnem morzu, a nazajutrz miano wyprowadzać z portu okręty angielskie. Z obu tych doniesień okazuje się, iż flota połączona dopiero 7go wyszła na morze, wszelkie przeto doniesienia podawane o wypłynięciu okrętów 2go lub 3go, były jak się pokazuje fałszywe. Ostatnia wiadomość w téj mierze dochodzi z Warny pod d. 8 b. m. która mówi, iż flota zupełnie ten port opuściła i wyjazd jéj odbywał się 6, 7 i 8go. Cała połączona armada liczy 100 okrętów parowych, 50 liniowych i 300 mniejszych statków. Marszałek Saint Arnaud wypłynął na statku „Ville de Paris" ciągnionym przez „Napoleona."

Księstwa Naddunajskie.

Z Galaczu piszą pod d. 8go b. m. iż Hassan Haki pasza tegoż dnia rano wszedł z 10,000 ludzi do Baldoginesti o 2 mile od Galaczu i wysłał stamtąd rekonesans do Galaczu, który tam w południe stanął. Parowiec turecki „Iribi Abia" zarzucił popołudniu kotwicę w przystani galaczskiej. Na pokładzie jego znajdowało się również. Wojsko. Obóz turecki pod Bukaresztem na błoniu kolentyńskiem ma być wkrótce zwiniętym wojska tureckie posuwają się ku Dobruczy i 15go ruszą z pod Bukaresztu, oboz pod Obileszti już zwinięty a wojska wyszły podobnież ku Multanom, i zapewne przejdą Dunaj pod Galaczem.

Listy z Galaczu z dnia 4 b. m. zamieszczają opis ewakuacyi tego miasta przez wojska rosyjskie. Po wysłaniu wszystkich magazynów i zboża, wojsko opuściło miasto w d. 1 t. m. i stanęło dwoma obozami opodal. Nazajutrz pionierowie poczęli rozwalać okopy sypane w okół miasta i bateryę nadbrzeżne nad Seretem i robota ta szła również spiesznie dnia 3go. Tymczasem mieszkańcom zakazano wychodzić za rogatki. D. 3 ruszyły wojska za Prut przed niemi artylerya i powózki. Jen. Lüders miał kwaterę swoją na parowcu dunajskim „Prut" na którym popłynął do Izmaiła i Reni, dokąd udały się wszystkie wojska stojące w Braile i Galaczu. Jen. Engelhardt dowodzący tylną strażą wydał proklamacyę do mieszkańców w któréj ostrzega aby się niedopuszczali zdrady i niewchodzili w żadne stosunki z nieprzyjacielem jeżeli nie chcą ściągnąć na siebie kary. D. 5 b. m. przybył jeszcze mały oddział wojska do miasta dla opieki urzędników administracyi wojskowéj, którzy przed wyjazdem zawezwali wszystkich mających prawa do jakowéj należytości ze skarbu wojskowego aby się zgłaszal . Część tych wierzycieli otrzymała assygnacye na swoje pretensye, wiele zaś osób które nie mogły na czas z dowodami pospieszyć usunięto. Assygnacye te ma rząd turecki obliczyć na rachunek przyszłych do rządu rosyjskiego pretensyj.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Pewien chemik przedstawiał w jednym z salonów paryzkich nowe światło sztuczne i zwrócił na siebie uwagę uczonych. Wynalazek jego jest jeszcze tajemnicą. Wziął on szklankę mogącą znieść wysoki stopień gorąca, napełnił ją w dwóch-trzecich częściach wodą, wsypał jakowegoś proszku, zamięszał, potém wpuścił kilka kropli nieznanego płynu i w kilku sekundach mięszanina ta zapaliła się. Płomień był zupełnéj białości, 5 do 6 cali wysoki i rozlewał jasność po całym pokoju blisko przez cztery godziny. Wynalazca zapewniał, że koszta téj mięszaniny nie wynoszą zupełnie jednego sou, ale wynalazek jego jest jeszcze w kolebce, zapowiada wszakże wkrótce tak go wydoskonalić, że światło to wszystkie dotychczasowe sposoby oświetlania zastąpi korzystnie.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dn. 16go września:* — Metaliki 5-proc. 85. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procent. $74\frac{1}{16}$. — Metaliki 4-pr. $66\frac{1}{2}$. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $118\frac{1}{4}$. — Londyn 11 kr. 29. — Paryż $138\frac{1}{4}$. Akcye Bankowe 1258. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. — —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 16 września. Bankn. austr. ż. $93\frac{3}{4}$ płacą $93\frac{1}{4}$. — Pruski kurant żąd. 110 płacą 109. — Ruble sr. nowe żąd. 103 płacą $102\frac{1}{2}$. — Cwancygiery nowe żąd. 112 pł. 111. — Cwancygiery stare żąd. 112 pł. 111. — Imperyały ż. $34\frac{1}{4}$, pł. 34. — Dukaty austr. hol. ż. $20\frac{1}{4}$ pł. $19\frac{3}{4}$. — 20-franki ż. $34\frac{4}{5}$ pł. $34\frac{1}{3}$. Listy zast. pol. żąd. $98\frac{1}{2}$ płacą 98. — Listy zast. gal. żąd. $88\frac{1}{4}$ pł. $87\frac{3}{4}$.

Kurs lwowski d. 11 września. Dukat holend. 5 złr. kr. 26. — Dukat ces. 5 złr. 30 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 29 kr. — Rubel ros. 1 złr. 50 kr. Talar pruski 1 złr. 45 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 20 kr. — Kurs list. zast. w gal. stanpoInstytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — w mk. — Sprzedano 100 po złr. 87 k. —. — Dawano za 100 złr. 86 kr. 30 Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 14 września. Metaliki $85\frac{3}{8}$. Nowa pożyczka $74\frac{1}{4}$. — Akcye Banku wied. 1257. — Akcye kolei żelaz. półn. $173\frac{3}{4}$. — Agio od złota $22\frac{1}{2}$ od srebra $18\frac{1}{2}$ — Oblig. uwoln. grunt. 78. — Nowa pożyczka 1854 r. $97\frac{1}{4}$.

Kurs wrocławski z dn. 14 września. — Banknoty austr. $85\frac{1}{2}$ ż. — Banknoty pol. $91\frac{2}{3}$ ż. — Listy zast. polsk. dawne $90\frac{1}{4}$ ż. — nowe — d. — Listy zast. pozn. $101\frac{1}{4}$ d. — dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $93\frac{7}{12}$ żąd. — Koléj Krak. górn. Szląska. $84\frac{3}{4}$ ż.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 15 września. *Monitor* zamieszcza dekret cesarski, powołujący kontyngens rezerwowy z roku 1853 wynoszący 60,000. Minister wojny Vaillant mówi w raporcie swoim: Przewidywania Cesarza co się tyczy rzeczywistéj siły armii sprawdziły się, etat odpowiada jak się zdaje potrzebom, wszelako roztropność nakazuje zapełnić wcześnie braki mogące się okazać.

Kronstadt 15 września. Wojska ces. austryackie mają wejść 16go b. m. w trzech punktach do Multan.

Stokolm 13 września. Tutejsze dzienniki donoszą, że wojska sprzymierzone wylądowały pod Ulrikasborg blisko Sweaborgu, sypały tam szańce, zatopiły wielką liczbę statków kanonierskich i miasto zbombardowały.

Kopenhaga 14 września. Wszyscy kandydaci na wyborców popierani przez prasę opozycyjną upadli przy wyborach pierwotnych.

Cop. Cor. pisze z dnia 15 b. m. Dzisiaj rozchodzą się wiadomości autentyczne, że Prusy oświadczyły Austryi i mocarstwom zachodnim, iż zadanie swoje jako mocarstwo należące do przymierza z d. 20 kwietnia uważają w téj chwili za załatwione, jak skoro Rosya złożyła deklaracyą trzymania się na przyszłość obronnie; że zatém nieznajdują już teraz powodu popierania z swéj strony kroków nieprzyjacielskich, któreby z jakiejkolwiek strony przeciw Rosyi przedsięwzięte być mogły. Objawiająca się w ten sposób jasno i wybitnie polityka pruska reasumuje się zdaniem osób dyplomatycznych w następujących słowach: Prusy niewezmmą w żadnym przypadku udziału w jakichkolwiek krokach, któreby przez kogokolwiek przeciw Rosyi przedsięwziętemi być mogły, lecz także niebędą przeszkadzać Austryi, gdyby je w interesie swojego państwa popierać chciała. Propozycye, któreby miały na celu skłonienie Rosyi do przyjęcia podanych jéj punktów rękojmi, Prusy stanowczo odrzucą; wszakże gotowe będą jeżeli o to wezwanemi zostaną, przedstawić w właściwém miejscu własne swoje propozycye pokoju.

Monitor ogłasza spis zapasów żywności i potrzeb wojskowych posłanych armii wschodniéj z najdrobniejszemi szczegółami. Pogłoski obiegające o niedostatkach jakim podlegać ma armia stały się zapewne powodem, iż rząd tą drogą chce uspokoić umysły.

Dzienniki angielskie zamieszczają toasta cesarza Napoleona i księcia Alberta na obiedzie w Boulogne. Niektóre pisma francuskie powtórzyły je, lecz *Monitor* zaprzecza im zupełnie, a nawet mówi, iż niebyło ani toastów ani mów.

Depesza z Wiednia umieszcza w *Indép. Belge* mówi, że flota połączona czarnomorska, któréj pierwsza dywizya opuściła Warnę 4go, była w dniu 8 b. mies. na wysokości Sebastopolu. Zdaje się, że depesza ta jest mylną, bacząc na to co pod rubryką „Turcya" z wiarogodnego źródła umieściliśmy. *Kor. Kop.* którą w téj chwili odebraliśmy mówi o téj wyprawie w przypisku jak następuje:

Nadeszłe dziś doniesienia z Galaczu mówią, że armada z wojskami lądowemi, która wyszła z Warny, widzianą była 9go w pobliżu ujść Dunaju i miała zarzucić kotwicę między Suliną i Kilią pod Ilan Adassi.

Z Czerniowiec donoszą 13go, iż odwrót Rosyan z Multan idzie spiesznie. Książę Gorczaków był 5go w Jassach. Jenerał Lüders opuścił Galacz i zniszczył wszystkie mosty za sobą na Serecie. Mieszkańcy Księstwa wyglądają przybycia wojsk austryjackich niecierpliwie. Fzm. bar. Hess, jen. adj. fmp. bar. Kellner-Köllenstein i c. k. komisarz cywilny bar. Edward Bach wyjechali do Siedmiogrodu.

Z Bukaresztu piszą 11go iż nazajutrz wyjechać ma do Wiednia jlny konsul aust. p. Laurin z pismem Derwisza paszy i fmp. hr. Coronini do księcia Stirbeja zapraszając go do powrotu do Bukaresztu i do objęcia rządów. Cholera w Wołoszczyznie gaśnie, handel ożywia się.

Wedle doniesień *Kor. Kop.* książę Gorczakow opuści 15 b. m. Jassy. Dniem wprzódy nastąpić ma oddanie rządu w ręce tymczasowéj rady administracyjnéj.

Kor. Kop. donosi z Konstantynopola d. 4 września, że oprócz 50,000 rekrutów których pobór w téj chwili dopełnia się, nowa rekrutacya w liczbie 60,000 ludzi jest rozpisaną.

Odebrane dziś wiadomości z Konstantynopola, zawierają niektóre szczegóły o zwycięztwie Szamila nad Rosyanami. Szamil napadł na Georgią między 29tym sierpnia a 1ym września na czele 20,000 Czerkiesów. Atak ten był tak dla Rosyan niespodziewany, że po krótkim spotkaniu się niedotrzymali pola i cofnęli się w nieładzie. Szamil ścigał Rosyan aż nad rzekę Kur i zabrał znaczną liczbę znakomitych zakładników, oprócz zdobyczy wielkiéj wartości. Rosyanie cofają się z dolin w okolice górzyste. Jen. Bebutow znajdował się w chwili ataku Szamila w Bajazecie zajęty zniszczeniem téj warowni. Na otrzymaną wiadomość o ataku Szamila, rozkazał natychmiast wojsku swemu wyruszyć i obsadził najwięcéj zagrożone punkta. Szamil z swém wojskiem rozłożył się obozem u podnoża gór które Rosyanie zajęli.

Wedle nadeszłego w dniu 14go b. m. z Odessy raportu policya w Symferopolu i Krymie robi spieszne przygotowania do przyjęcia bardzo znakomitéj osoby. Jak mówią, Cesarz rosyjski wraz z Wielkim Księciem następcą tronu są tam wkrótce spodziewani.

Kor. Austr. pisze, że według wiarogodnych doniesień cholera wybuchła w gubernii Augustowskiéj, tudzież w powiecie Łęczyckim gubernii warszawskiéj. Nigdzie wszakże choroba ta nie występuje gwałtownie i ogranicza się jak na teraz na kilku tylko wsiach.

URZĘDOWE.

N. 21354. **Kundmachung.** (878-3)

Das Lemberger Reserve-Truppen-Commando der IV. Armee hat unterm 28ten v. M. Zl. 17197 neher eröffnet, dass zu Folge telegrafischer Depesche des hohen k. k. Armee-Ober-Commando vom 27ten l. Mts, leichte Kavallerie Remonten mit dem Minimal-Masse von 14 Faust 1 Zoll, wenn sie gleich abgabsfähig sind, nur mehr bis Ende August l. J. angenommen werden dürfen, dass aber späterhin bei sogleicher Abgabsfähigkeit das Minimal-Mass von 14 Faust 2 Zoll eintritt.

Diess wird in Folge obiger Eröffnung des gedachten Commando zur allgemeinen Kenntniss gebracht.

Von der k. k. Landes-Regierung.

Krakau am 5ten September 1854.

Obwieszczenie

W skutek telegraficznéj depeszy wysokiéj c. k. Nadkomendy wojennéj z dnia 27 sierpnia r. b., remonty dla lekkiéj jazdy 14—1" miary do odebrania zdolne, tylko do końca sierpnia r. b. przyjmowane być mogą.

Późniéj zaś remonty do niezwłocznego odebrania zdolne, pod miarą 14—2" przyjmowane nie będą. Co niniejszém według zawiadomienia c. k. Komendy rezerwowéj IV. korpusu, z dnia 28 z. m. do publicznéj podaje się wiadomości.

Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków dnia 5 września 1854 r.

(881) **Ankündigung.** (2-3)

Von Seiten des Bochniär k. Kreisamtes wird hiemit bekannt gemacht, dass zur Verpachtung der Woyniczer städtischen Propination auf die Zeit vom 1ten November 1854 bis dahin 1857 am 5 October 1854 in der Woyniczer Magistrats-Kanzlei in den Amtsstunden eine Licitation abgehalten werden wird, bei welcher auch Anbothe unter dem Fiskalpreise angenommen werden. Hiebei wird ausdrücklich bestimmt, dass ausser der obigen Licitation keine weitere stattfinden wird.

Der Fiskalpreis beträgt 1543 fl. und das Vadium 10% dieses Betrages d. i. 154 fl. C. M. Die weitere Licitationsbedingnisse werden am gedachten Licitations-Tage bekannt gegeben.

Vom k. k. Kreisamte.

Bochnia am 10ten September 1854.

Schneider.

N. 15736. **Circulare** (877-3)

Von Seiten des Bochniar Kreisamtes wird hiemit bekannt gemacht dass zur Verpachtung der Podgorzerstadt Propination bestehend in dem Erzeugungs und Ausschanksrechte von Brantwein, Bier, Meth und sonstigen gebrannten Getränken, dann zur Verpachtung der Podgorzer Sandbänke auf die Zeit vom 1 November l. J. bis Ende October 1857 u. z.

für die Propination am 5 October l. J.
„ Sandbänke „ 6 „

Die 3te Licitation in der Podgórzer Mauto Kanzlei Vormittags um 9 Uhr abgehalten werden wird. Der fiskalpreis auf ein Jahr von dem 10% als Vadium zu erlegen sind, beträgt:

für die Propination 6110 fl. 36 kr. c. m.
„ Sandbänke 170 fl. 32 kr. c. m.

Uibrigens kann die Propination von Brandwein, Bier und Meth vereint, oder von Brandwein und jene von Bier und Meth abgesondert abgehalten werden.

Vom k. k. Kreisamte.

Bochnia am 10ten September 1854.

Kundmachung

[Ad III. 2. 18,106.] Der Bedarf an Pferden für die Armee-Ausrüstung ist gedeckt, daher zu Folge telegrafischer Depesche des h. k. k. Armee-Ober-Commando vom 7. l. Mts der Remonten Einkauf mit dem Bemerken zu sistiren, dass dieser Ankauf noch durch 14 Tage für jene Pferde fort zu dauern hat, welche notorisch im Inlande schon auf dem Marsche zum Assentplatze sich befinden.

Hievon geschieht die allgemeine Verlautbarung mit dem Beifügen, dass mit Rücksicht auf die erwähnte 14-tägige Fortdauer, der Remonten-Ankauf mit inclusive 24. d. Mts gänzlich eingestellt wird.

Lemberg den 10. September 1854.

Vom k. k. Reserve-Truppen-Commando der IV. Armee.

(890) (1-3)

Inseraty.

Dnia 13go września wyciągnięto Numera na Loteryi Lwowskiéj: **57. 33. 55. 79. 28.**

C. k. Teatr w Krakowie.

W Sobotę dnia 17go września będzie miało miejsce piąte nadzwyczajne przedstawienie *żywoplastycznego, akrobatycznego, atletycznego, baletowego i wszechmimicznego* Towarzystwa pod dyrekcyą zaszczytnie znanego **Giowanniego Vitti** z Rzymu.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
15	2	329'''50	+15°7	72 6	pł. zachodni średni	pochwurno dészcz		+17°6	+11°8
„	10	330 41	+12 6	84 3	„ słaby	pogoda z chmurami	wieczór bł. i dészcz drobny		
16	6	330 61	+11 6	88 9	„ „	„			